

w drodze

GÓRA OBIETNIC

ADAM SZUSTAK OP

GÓRA OBIETNIC

w drodze

© Copyright by Adam Szustak OP, 2015
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2015

Redaktor
Lidia Kozłowska

Redaktor techniczny
Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych
Małgorzata Wiatr / takemedia

ISBN 978-83-7906-031-3

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.
Wydanie I, 2015
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

Wprowadzenie

Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występek ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań. Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy. Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświę-

cić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty. Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego". Wtedy cały lud, słysząc grzmoty i błyskawice oraz głos trąby i widząc górę dymiącą, przeląkł się i drżał, i stał z daleka. I mówili do Mojżesza: Mów ty z nami, a my będziemy cię słuchać! Ale Bóg niech nie przemawia do nas, abyśmy nie pomarli! Mojżesz rzekł do ludu: „Nie bójcie się! Bóg przybył po to, aby was doświadczyć i pobudzić do bojaźni przed sobą, żebyście nie grzeszyli". Lud stał ciągle z daleka, a Mojżesz zbliżył się do ciemnego obłoku, w którym był Bóg (Wj 20,1–21).

Ile razy w życiu wypowiedzieliśmy te słowa? To najprawdopodobniej jedne z pierwszych zdań, których

nas nauczono, jedna z pierwszych modlitw, zaraz po *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*, które nauczone w dzieciństwie powtarzaliśmy przez wiele lat, może niektórzy z nas ciągle to robią. Mnie chyba zawsze będą się kojarzyć z wieczornym klękaniem do pacierza, którego nauczyła mnie babcia, z uroczym dodatkiem w postaci modlitwy do Anioła Stróża na końcu, która zawsze najbardziej mi się podobała. Wszyscy je znamy, wszyscy, nawet niewierzący, o nich słyszeli, wszyscy uznajemy je generalnie za jakoś tam ważne, ale chyba wszyscy mamy również świadomość, że to zasady, których nigdy nie udało nam się przestrzegać do końca i w pełni. A coraz częściej, niestety, w świecie stają się już całkowitym przeżytkiem albo wręcz są negowane jako archaiczne wymagania z dawnych, nieaktualnych już sposobów postrzegania świata i jako wartości, które już straciły znaczenie.

Dla nas chrześcijan, choć oczywiście dla wielu wyznawców innych religii również, są one jednak ciągle jednym z najważniejszych wyznaczników pojmowania rzeczywistości. Sam Pan Jezus powiedział, że ani jedna jota i kreska prawa nie zmieni się i wszystko, co niegdyś Bóg przekazał narodowi wybranemu, jest ciągle aktualne, świeże, a co najważniejsze życiodajne. Trzeba nam więc koniecznie nieustannie wracać

do tych słów, do tych zasad i odczytywać je, szukając nie tyle nowych znaczeń, ile sposobów na głębsze dotarcie do ich sedna i starcie kurzu, który czasem je przykrywa.

Niniejszy komentarz nie rości sobie żadnych praw do całościowego ogarnięcia *Dziesięciu przykazań*, nie stanowi próby ich filologicznego, historycznego, dogmatycznego, moralnego czy jakiegokolwiek innego przedstawienia. Jest zbiorem kilku refleksji na temat przykazań, które są wynikiem modlitwy, czytania Pisma Świętego i jednocześnie próbą zrozumienia ich trochę szerzej niż tylko jako zbioru zasad moralności chrześcijańskiej. Rozważania te w swoim pierwotnym kształcie powstały jako konferencje wygłoszone w Grupie Pokutnej podczas Pieszej Dominikańskiej Pielgrzymki na Jasną Górę w 2012 roku.

Gwoli pewnej ścisłości pozwólcie tylko na kilka słów objaśnienia teoretycznego związanego z przykazaniami – bo wydaje mi się, że ta kwestia budzi pewne wątpliwości i zastrzeżenia, a czasem nawet zarzuty wobec Kościoła, w związku z dzisiejszym brzmieniem Dekalogu.

Otóż tekst przykazań możemy zasadniczo znaleźć w dwóch miejscach Biblii: w Księdze Wyjścia w rozdziale 20, w wersetach od 2 do 17, oraz w Księdze Powtórzonego Prawa w rozdziale 5, w wersetach od

6 do 21. Ten pierwszy, z Księgi Wyjścia, jest tekstem starszym, można powiedzieć pierwotniejszym. Łatwo zauważyć, że brzmienie poszczególnych przykazań i ich podział jest różny od tego, co znamy dzisiaj z pacierzowego Dekalogu. Pierwsza rzecz, o której trzeba pamiętać, to ten prosty fakt, że Biblia nie mówi o żadnych dziesięciu przykazaniach – taka nazwa się w niej nie pojawia. To jest nasze nazewnictwo, związane z tym, że rzeczywiście istnieje w tym tekście dziesięć rzeczywistości, które są objęte przykazaniami, i Żydzi również w swoim myśleniu o przykazaniach w sposób szczególny zawsze mówili o „Dziesięciu słowach", ale jak dobrze wiadomo, przykazań w Biblii jest znacznie więcej, a w samym tekście Dekalogu, gdyby tylko chcieć, można znaleźć nie dziesięć, ale kilkanaście przykazań. Bardziej trzeba nam więc myśleć o zbiorze najważniejszych wskazań Pana Boga, które podzieliliśmy na dziesięć segmentów. Podział, którym dzisiaj się posługujemy, jest tworem św. Augustyna i od jego czasów funkcjonuje w takiej właśnie formule, zresztą nie tylko w Kościele katolickim, ale również u luteranów. Podstawowa różnica z tradycją żydowską (ale też prawosławną czy niektórymi protestantami) polega na innym podziale pierwszego przykazania oraz podzieleniu ostatniego na dwa. Treść więc w Deka-

logach poszczególnych wyznań jest dokładnie taka sama, inny jest jedynie podział. Jest to zatem sprawa wyłącznie techniczna, w żaden sposób niemodyfikująca tego, co Pan Bóg chciał nam przekazać.

I wreszcie ostatnia rzecz wprowadzenia, chyba najważniejsza. Nazwałem tę książkę *Górą obietnic*, ponieważ w tym wyrażeniu kryje się dla mnie bardzo istotna perspektywa odczytania *Dziesięciu przykazań*. Zwykliśmy przykazania traktować jako zbiór nakazów i zakazów, pouczeń i wskazówek, które mają kształtować życie człowieka wierzącego. Jest to swoistego rodzaju kwintesencja moralności. I nie mam wątpliwości, że tak rzeczywiście jest. Ale jednocześnie wydaje mi się to czymś bardzo zawężającym perspektywę i *de facto* czymś, co obdziera przykazania z ich niezwykłej zawartości i piękna.

Dało mi kiedyś bardzo do myślenia, kiedy zauważyłem w tekście przykazań drobny szczegół lingwistyczny, który z pozoru nie ma wielkiego znaczenia, można by powiedzieć, że to tylko kwestia sformułowania. Otóż wszystkie przykazania, które Bóg dał Mojżeszowi na górze Synaj, są sformułowane nie w trybie rozkazującym, ale w czasie przyszłym! Nie jest tam napisane na przykład: „nie zabijaj!", ale „nie będziesz zabijał!" – przyznam, że bardzo mnie

to kiedyś zaskoczyło. Oczywiście kwestia nie jest tak prosta, jak by się wydawało, biorąc pod uwagę język polski. Gramatyka hebrajska tryb rozkazujący wyraża w pewien sposób właśnie poprzez czas przyszły, ale jak by nie patrzeć, Bóg właśnie w tym czasie wyraził swoje przykazania poprzez Mojżesza. I dla mnie jest to zawrotna perspektywa!

Cóż ona oznacza? Na górze Synaj Bóg zawiera przymierze z ludem, a więc zostaje zawarta pewna umowa, w której obie strony zobowiązują się do czegoś względem siebie. Jakie jest zobowiązanie ludu? Pan Bóg mówi do nich, że od tego momentu Izrael będzie Jego ludem, Jego własnością. Czyli jeśli ktoś gdzieś ich zapyta, do kogo należą, czyją są własnością, jak jest ich przynależność, będą musieli mówić, że są własnością Pana, że wszystko u nich należy do Boga i od Niego zależy. Jakie jest zobowiązanie Boga w tym układzie? Może tym zobowiązaniem jest właśnie dziesięć przykazań, czyli faktycznie dziesięć obietnic? Może Bóg mówi: „Jeśli ze Mną będziecie, jeśli będziecie moim ludem, to Ja sprawię w was te dziesięć spraw: uzdolnię was do kochania, do poszanowania cudzej własności, do czystości, do unikania nienawiści, która prowadzi do zabójstwa" i tak dalej; może Bóg mówi: „Ja sprawię, że nie będziecie zabijać, nie będziecie kraść, będziecie miło-

wać”? Bardzo mnie taka perspektywa pociąga, bo nieustannie doświadczam tego, że nie umiem przestrzegać tych wszystkich przykazań, zresztą nie spotkałem jeszcze człowieka, który mógłby powiedzieć, że nie wystąpił przeciwko żadnemu z nich. Dla mnie więc na tej górze Bóg, prosząc przez Mojżesza swój lud o bliskość z Nim, co doskonale widać w pierwszym przykazaniu, zobowiązał się, że będzie pracował w jego sercach na te różne sposoby wyrażone w przykazaniach. Dziesięć przykazań staje się w takiej sytuacji zbiorem obietnic. Staje się opowieścią, albo lepiej – obietnicą mówiącą o tym, jaki człowiek może być, jak wolny od zła i usposobiony do dobra może być, ponieważ został stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo.

Spróbujmy się więc przypatrzyć tym obietnicom. Zobaczmy tę niezwykłą perspektywę, do której Bóg zaprosił Mojżesza, a przez niego każdego człowieka.

BLISKOŚĆ

Przykazanie I

Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: „Ja Jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach lub pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występek ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań" (Wj 20,1–6).

W ten właśnie sposób brzmi w Piśmie Świętym pierwsze przykazanie. Jak łatwo zauważyć, jest trochę dłuższe niż wersja, do której jesteśmy przyzwyczajeni na co dzień, którą posługujemy się w pacierzu chociażby.

Ta wersja z Księgi Wyjścia jest dużo bardziej rozbudowana, z nowymi wątkami, znacznie wybiegająca poza proste stwierdzenie o jedyności Boga, w którego wierzymy. Nie powinno nas to dziwić, jest to w końcu pierwsze, najważniejsze, a może nawet i jedyne przykazanie, więc trudno je zamknąć w kilku słowach. Cała reszta – wszystkie pozostałe dziewięć przykazań – jest tylko konsekwencją tego pierwszego, wynika z niego i je dopełnia. Jeśli to pierwsze się zaakceptuje, jeśli w to pierwsze się uwierzy, jeśli tę obietnicę się przyjmie, to cała reszta jest oczywistym rozwinięciem. I wydaje mi się, że każdy, kto naprawdę chce zrozumieć przykazania, ich istotę, musi przez tę rozbudowaną wersję się przedrzeć, trzeba koniecznie zobaczyć to przykazanie, tak jak zostało ono zapisane w Księdze Wyjścia. Tylko wtedy otworzy się szersza perspektywa, która wyprowadzi nas poza oczywistą konstatację o jedyności Boga. Poprowadzi nas ona do zupełnie niezwykłej relacji, do jakiej zostaliśmy przez Dawcę przykazań zaproszeni.

Całe to przykazanie można by skrócić do pragnienia Boga, który chce zająć jedyne, centralne miejsce w naszym życiu. Pragnienie to zostaje wyrażone poleceniem, aby nie było w naszym życiu żadnego obcego boga, dosłowniej, jak wyraża się Jahwe, żeby nie było żadnych bogów „obok Mnie" – tak napisał